

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV.

CZWARTEK, 30 KWIETNIA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 120



VAN ZEELAND,  
premier Belgii, opuścił  
Warszawę.



COOPER  
minister wojny Wielkiej  
Brytanii, odmaga się po-  
większenia sił zbrojnych  
Anglii.

# Jakie zamiary mają Niemcy wobec Austrii

czy Rzesza zawarłaby pakt o nieagresji z Sowietami? — Zasadnicze pytania rządu angielskiego pod adresem Berlina

Nota brytyjska wręczona będzie Niemcom w końcu bieżącego tygodnia

London, 30 kwietnia. (Pat) — Dziś przed południem odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, który w dalszym ciągu omawiać będzie pytania dla Niemiec. Sprawa ta nie została wyczerpana na wczorajszym tygodniowym posiedzeniu gabinetu.

Korespondent „Daily Telegraph” stwierdza, że kwestjonariusz do Niemiec zawierać musi m. in. następujące 3 pytania: 1) Czy w opinii rządu Rzeszy pakt o nieagresji, które Niemcy gotowe są zawrzeć z innymi państwami, uchylałyby wynikający z paktu Ligi Narodów obowiązek podjęcia wspólnej akcji przeciwko napastnikowi.

2) Czy tego rodzaju pakt dwustronny uchylałby wielostronne pakt regionalne wzajemnej pomocy i 3) Czy proponowany zachodni pakt lotniczy pociągnąłby za sobą ograniczenie sił powietrznych.

Na dzisiejszym posiedzeniu gabinet brytyjski zadecyduje, czy wskazanemu postawić ponadto bardziej zasadnicze pytanie, a mianowicie co do zamiarów rządu brytyjskiego przestrzegania w przyszłości istniejących traktatów, co do poglądów rządu niemieckiego na temat równoprawności oraz czy Niemcy pragną oddzielenia paktu Ligi od Traktatu Wersalskiego. Oprócz tego kwestjonariusz brytyjski żąda wyjaśnienia zamiarów niemieckich co do Austrii oraz możliwości zawarcia paktu nieagresji między Niemcami a Rosją.

„Daily Telegraph” przewiduje, że pytania te będą wręczone w Berlinie — tak, jak było przewidywane, w końcu tygodnia.

Gabinet brytyjski rozważa obecnie,

czy wskazane jest poruszać sprawę stanowiska rządu niemieckiego, dotyczące wysuwanych przez kanclerza Hitlera żądań kolonii. Możliwe jest, że kwestjonariusz nie będzie ujęty w formie noty,

lecz będzie posiadał formę memorjału, któremu towarzyszyłyby ustne wyjaśnienia przy wręczaniu. Tego rodzaju procedura ułatwiłaby uzyskanie wyjaśnienia stanowiska kanclerza niemieckiego.

# Krwawe zajścia w Jerozolimie i bomby w Jaffie

## Napad arabsów na dziennikarzy zagranicznych

Jerozolima, 30 kwietnia. Ze względu na napięcie, zostały zamknięte sklepy i warsztaty żydowskie w dzielnicach mieszanych w Hajfie. Spodziewają się, że na skutek arabskiej akcji strajkowej będzie dziś ponownie unieruchomiona komunikacja autobusowa między Jerozolimą a Jaffą.

Z kół arabskich donoszą, że arabowie zamierzają czynić przeszkody w czasie dzisiejszego otwarcia targów lewantijskich w Tel Awiwie. Władze wojskowe wydały zarządzenie, że ludność żydowskiej w Tel Awiwie nie wolno wydełać się poza granice miasta. Również policjantom żydowskim w Jaffie nie wolno wyjść bez pozwolenia władz wojskowych z budynków policyjnych.

Przed gmachami i placami targów lewantijskich wystawiono straż policyjną. Jerozolima, 30 kwietnia.

# NOWA ZBRODNIA „MSC CELI ROEHMA”

## Jeden z uczestników krwawej nocy 30 czerwca został zamordowany

Berlin, 30 kwietnia. „Gestapo” poruszone zostało nową zbrodnią, dokonaną przez tajemniczą organizację, podpisującą się „R”, co jak wiadomo, ma stanowić skrót wyrazów „Rächer Röhms” („Mściciele Boehma”).

Niedaleko obozu koncentracyjnego w pobliżu Papenburga znaleziono zwłoki przywódcy szturmówki Oskara Schmachera. Był on zastrzelony, a na pierśiach jego przypięta była karteczka z napisem „R”. Jak ustalono, litera ta została wycięta z organu hitlerowskiego „Voelkscher Beobachter”. Schamacher był kierownikiem obozu koncentracyjnego w Papenburgu. W czasie pamiętnych zajść w dniu 30 czerwca 1934. należał on do plutonu egzekucyjnego, który rozstrzelał wielu wybitnych hitlerowców.

Przed gmachami i placami targów lewantijskich wystawiono straż policyjną.

(Pat) — Arabowie zorganizowali manifestację w pobliżu t. zw. bramy Damaszku. Policja była zmuszona do użycia broni. Wśród manifestantów, zarówno jak i wśród policji, są liczni ranni.

Sytuacja w Palestynie jest w dalszym ciągu krytyczna. Agitacja ogarnia coraz większe rzesze arabsów, posuwając się w kierunku północnym. W wielu miejscach arabowie napadają na samochody. Dwaj dziennikarze cudzoziemscy, udający się autem na lotnisko w Lydda, zostali napadnięci przez grupę 50 arabsów, którzy obrzucili ich kamieniami i dotkliwie rąbili. Dziennikarze byli zmuszeni schronić się na posterunek policji angielskiej.

W Jaffie rzucono wczoraj liczne bomby. Ofiar w ludziach nie było, ale zniszczono jeden ze sklepów żydowskich i samochód. Wszystkie statki z emigrantami żydowskimi zatrzymują się obecnie w Hajfie.

W Nazarecie aresztowano przywódców arabskiego ruchu strajkowego spowodowanego manifestacją, podczas której zostało rannych 4-ch policjantów i 20 arabsów.

Żydzi, zamieszkujący dzielnicę Musra, przenieśli się do żydowskiej dzielnicy Jerozolimy w obawie przed zaburzeniami antysemickimi.

# Żałoba i płacz na ulicach Kairu

## Trumna ze zwłokami króla przewieziona do pałacu Abd ne

Kair, 30 kwietnia. (PAT). Trumna ze zwłokami króla Fuada została złożona w pałacu Abdine, gdzie będzie pozostawała do chwili pogrzebu. Wokoło pałacu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności.

Policja z trudnością utrzymywała porządek.

W pewnej odległości za orszakiem żałobnym z trumną króla Fuada podążały olbrzymie rzesze ludności, stale wrastające po drodze. Słychać było płacz, w szczególności kiedy trumnę wnoszono do pałacu płacz ten przerywały okrzyki: „Niech żyje Faruk, król Egiptu i Sudanu”.

Wewnątrz pałacu zgromadzili się książęta i członkowie domu królewskiego, członkowie rządu, dygnitarze dworscy i wyżsi urzędnicy. Uroczystość żałobna trwała krótko i była bardzo skromna. Na ulicach miasta do późnej godziny w nocy panowało wielkie ożywienie.

# Śmierć króla Fuada ukrywana

## była przez Anglię w ciągu pięciu dni

Paryż, 30 kwietnia. Jak donoszą z Kairu, krąży tam uporczywie pogłoska, że król Fuad zmarł w rzeczywistości w piątek ubiegłego tygodnia.

Tego właśnie dnia doniesiono z Egiptu po raz pierwszy o śmierci Fuada, lecz wiadomość ta została nazajutrz zaprzeczona.

Według wersji, obiegającej Kair, Anglicy celowo zataili śmierć króla Fuada. Chcieli oni — jak mówią w Kairze — zyskać na czasie, by zapobiec ewentualnym niespodziankom politycznym i załatwić sprawę następstwa tronu po Fuadzie.

# Marsz. Petain jest zaniepokojony

## o dalsze losy Francji

Paryż, 30 kwietnia. (PAT) „Le Journal” ogłasza wywiad z marszałkiem Petain'em, któremu przedstawiciel pisma m. in. zadał pytanie: „Czy nie uważa pan, że pakt francusko-sowiecki będzie miał niemiłe następstwa pod tym względem, iż przyczynił się do uznania oficjalnego komunizmu, czego dotychczasowe rządy odmawiały mu?”

powiedział: „Przypuszczam, że tak”. Wyciągając rękę ku Moskwie, wyciągnęliśmy ją ku komunizmowi. Wprowadziliśmy komunizm do rządu, doktryn uznanych. Będziemy mieli okazję do żałowania tego.

Zapytany na temat obecnej sytuacji, marszałek Petain powiedział: „Jestem niespokojny o Francję i wolności francuskie”.

Marszałek Petain na pytanie to od-

# Posel polski

## na audjencji u króla Jerzego

Ateny, 30 kwietnia. (Pat) — Król Jerzy przyjął wczoraj na specjalnej audjencji posła Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Schwarzbürg-Günthera.

W dłuższej rozmowie zostały poruszone m. in. zagadnienia interesujące Polskę i Grecję oraz możliwości rozwoju wzajemnych stosunków kulturalnych i gospodarczych.

# „Biała Księga”

## admiralicy angielskiej

London, 30 kwietnia. (Pat) — Admiralicja ogłosiła ma izis „białą księgę”, dotyczącą nowych propozycji w sprawie obrony na morzu.

W księdze tej podane będą szczegółowe plany admiralicy na bieżący rok finansowy. Zapowiedziane zostanie zadanie nowych dodatkowych kredytów na ten okres w wysokości około 10 miliardów funt. sterl.

# Aresztowanie przywódcy „Gwardji żelaznej”

Bukareszt, 30 kwietnia. (Pat) — Ministerstwo spraw wewn. komunikuje: Corneliu Codreanu, b. przywódca gwardji żelaznej, organizacji rozwiązanej na mocy postanowienia władz, został aresztowany na podstawie wyroku trybunału w Galacu. Rozkaz aresztowania wykonano w ciągu ubiegłej nocy.

# Pociąg stoczył się w przepaść

Owiedo, 30 kwietnia. (Pat) — Wskutek pęknięcia sprężyny urwał się 14 wagonów pociągu towarowego w przełęczy Pajares i stoczył się z wielką szybkością. Wszystkie wagony uległy zniszczeniu. Dwa z nich, wiozące benzynę, stanęły w ogniu.

# Organizm ludzki... elektrownią

Omyłka wielkiego Włocha przyczyniła się do epokowego odkrycia. — Sensacyjne doświadczenie Galwaniego na balkonie w Bolonji

## Niezwykły spór uczonych o... żabie nóżki

(sb) Przed półtora wiekiem rozpoczęły się badania, które doprowadziły do obecnego rozwoju kultury i techniki. — Uczony włoski Galvani rozpoczął badania nad elektrycznością.

Jak wiadomo, wynalezienie teorii ciężkości przez Newtona przypisują obserwacji spadającego z drzewa jabłka. Uczony Galileusz, obserwując wahanie się lampy w kościele w Pizie, ustalił zasady dotyczące ruchu wahadłowego. — Odkrycie Galwaniego związane jest z nóżkami żabiemi.

Mimo iż minęło już 150 lat od chwili wykrycia prądu elektrycznego przez Galwaniego, uczeni do dnia dzisiejszego zajmują się badaniem elektryczności w ciele istot żyjących. Doświadczenia swe przeprowadzał Galvani na balkonie swego domu w Bolonji. Nóżki żabie wisiły na żelaznym balkonie.

Gdy uczony dotykał nóżek metalowej sztabki, przebiegał je dziwny skurcz. Galvani orzekł, że w nóżkach żabich znajduje się prąd elektryczny, który po pałeczce metalowej spływa do ziemi. Wskutek owego rozładowania nóżki poruszają się.

Elektryczność została więc wynaleziona dzięki zupełnie błędnemu rozumowaniu.

Dopiero inny uczony, Volta, dowiódł że twierdzenie Galwaniego jest nieprawdziwe, albowiem w nóżkach żabich nie ma wcale elektryczności, natomiast znajdowała się ona w owym żelaznym balkonie i metalowej pałeczce. Nóżki żabie były tylko wskaźnikiem, że prąd elektryczny istnieje.

Błąd popełniony przez Galwaniego pokutował jeszcze przez długie lata. Mimo, iż w nóżkach żabich nie było wcale elektryczności, mylnie twierdzenie postawione przez uczonego włoskiego, spowodowało, że wielu innych myślicieli zaczęło się zastanawiać nad tem, czy w żywych organizmach istnieje prąd elektryczny. Ich badania doprowadziły już do ustalenia w sposób konkretny, że w każdej żywej istocie, a więc również i w człowieku, znajduje się elektryczność. Każde poruszenie serca powoduje zmia-

nę napięcia w ciele ludzkim. Przy pomocy czułych przyrządów można tę różnicę dokładnie wymierzyć. Poruszenie mięśni jest dowodem wyładowania się a zarazem wytwarzania się prądu elektrycznego.

Ustalono, że prąd powstaje nie tylko w ruchomych częściach ciała. Nawet mózg, który jest zupełnie bierny, wytwarza prąd elektryczny. Każda myśl to jakby błyskawica, jakby wyładowanie prądu elektrycznego, którego obecność stwierdza się przy pomocy rozmaitych

przyrządów.

Ciało ludzkie przypomina niejako elektrownię, która czynna jest bez przerwy, dniami i nocą.

Stwierdzono, że gdy człowiek jest chory, lub słabnie fizycznie, maleje również prąd wytwarzany przez jego organizm. Mimo, iż sama elektryczność nie jest życiem, a tylko siłą natury, jednak bez niej życie jest niedopomyślenia. — W chwili gdy jej niema, człowiek umiera....

## ZAKOCHANE PARKI GROŻĄ... STRAJKIEM

„Syndykat zakochanych“ w Grecji domaga się szczególnych przywilejów dla swych członków...

(z) W Pireusie rozważany jest projekt niezwykłego strajku, który zamierza proklamować instytucja bynajmniej nie szablono: syndykat zakochanych. Członkami tego syndykatu są zakochani płci obojga bez różnicy stanu, a ma on na celu uzyskanie polepszenia sytuacji zakochanych w Grecji. Dla osiągnięcia swych celów, syndykat rozporządza potężnym aparatem propagandowym. Nad miastami i wioskami greckimi rozrzucają samolotami ulotki z żądaniem ułatwienia doli zakochanych. Rezolucje syndykatu wyświetlają wszystkie kina greckie.

Pod groźbą ogłoszenia strajku syndykat domaga się dla swych członków „praw i prerogatyw“, a w pierwszym rzędzie zniesienia artykułów, zakazujących przechadzania się zakochanym wieczorami po ulicach, w ciemnych alejach parkowych i t. p. Oryginalna ta organizacja wystawia również „żądania ekonomiczne“, a mianowicie obniżenia taryf dla zakochanych w teatrach, kinach i kawiarniach. Dalej syndykat broni interesów kobiet pracujących, domagając się dla nich całkowitej swobody przynajmniej w ciągu dwóch wieczorów tygodniowo. Żądanie to odnosi się do kobiet, zatrudnionych w hotelach, restauracjach i w domach prywatnych, gdyż zawód

ten zabiera kobietom zbyt wiele czasu.

W ulotkach i proklamacjach, rozpowszechnianych przez syndykat, powiedziane jest m. in., że wrazie nieuwzględnienia „słuszných żądań“, ogłoszony będzie strajk, który wyrazi się w całkowitem wstrzymaniu się zakochanych od uczęszczania do kin, teatrów, kafełków restauracji i innych miejsc, gdzie sympatyzujące ze sobą pary tak chętnie spędzają wolny od pracy czas.

## Czy wiecie, że...

— mieszkaniec Kopenhagi, 31-letni Kroyer Christensen, pobił rekord w nauce pilotażu. O godz. 5 rano wsiadł on do samolotu, przebył przepisowe dziesięć godzin lotu, a po wylądowaniu zdał celująco egzamin zarówno z teorii, jak i z praktyki.

— słynne wyspy Galapagos, uważane za rajski zakątek na kuli ziemskiej — zostały zamienione na kolonje karne. Ta nowa „Djabelska wyspa“ należy do Ekwadoru, który w najbliższym czasie wyśle tam 300 przestępców.

— narodowy hymn estoński „Moja ojczyzna“ posiada tekst przetłumaczony z języka szwedzkiego, a melodję do niego napisał Niemiec.

— Wiele ma pan lat?  
— Wiele lat więzienia, czy wiele lat wysiedziałem już?

— Owszem i jedno interesuje mnie i drugie, ale tymczasem chodzi mi o wiek pana. Wiele pan liczy lat?

— Mam 39 skończonych, wysiedziałem po różnych więzieniach razem w sumie 15 lat, a obecnie mam zakład dla niepoprawnych przestępców na nieokreślony termin, jednakowoż to się liczy — jak panu wiadomo — u jednych niemniej jak 5 lat, u innych niemniej jak dziesięć lub na nieokreślony czas, tak jak mnie zawalili. Ja wolę tysiąc razy normalny wyrok, powiedzmy 6 lub 8 lat, aniżeli ten zakład dla niepoprawnych na nieokreślony termin. Ten wyraz „nieokreślony“ to jest to całe nieszczęście.

— Wiele razy był pan dotąd karany?  
— Nie licząc ostatniego wyroku, 17 razy!

— Za kradzież? Czy były też inne przestępstwa?

— Niech Pan Bóg broni! Tylko szczerą kradzież. Ja się nigdy na inne wody nie puszczałem i puszczać nie będę. Ja jestem proszę pana specjalistą od kradzieży kieszonkowych. Doliniarstwo.

Ostatnie słowo wypowiedział z takim namaszczeniem, jakgdyby chciał mi zaimponować, że autogiro jest jego wynalazkiem.

— No, bądźmy szczerzy panie Paruszewski, tem słowem „specjalistą od doliniarstwa“ nie powinien pan tak szafować, bo bądź co bądź, dobrego specjalisty nie udaje się tak łatwo na kradzieży przyłapać, a pan ma sobą 17 wyroków i łączną karę odbytych 15 lat za kratami. Tak wielkiego honoru nie przynosi pan swemu zawodowi — dodałem złośliwie.

— Proszę pana, to jest trudno panu wytłumaczyć, w jaki sposób ja wpadałem. Ale ja się postaram przekonać pana, że w naszym rzemiośle jest największe ry-

## WOLNA TRYBUNA

„ZAINTERESOWANA“ W ZAKLICZYNIE NAD DUNAJCEM. Adresów korespondentów nie udzielamy nikomu z zasady. Sądzę, że i Pani nie byłoby miło, gdyby dowiedziała się, że adres Jej został ujawniony każdej osobie, która o to prosi. Motywy nasze są chyba dla Pani zrozumiałe. Najzwyczajszym sposobem porozumienia się jest przysłanie listu dla owego Pana, który Ją zainteresował, list zaś przesyłany zostanie adresatowi, który sam może Panią poinformować o swoim adresie.

„SERDECZNIE DZIĘKUJE W BIAŁYM STOKU. Pani błagalny liścik serdecznie mnie wzruszył, ale dziecko, Pani przecenia moje możliwości. Nie jestem, niestety, wróżką z bajki, która potrafi zaspokoić wszystkie życzenia. Pani chciałaby się dostać do filmu. Podaję Pani pobieżny opis swojej osoby i tęsknotę do królestwa X muzy. To jeszcze niewiele, dziecko. Trzeba mieć talent, warunki odpowiednie, głos, wyrobioną dykcję, znajomość gry scenicznej i filmowej i wiele jeszcze warunków, ażeby sprostać surowym wymaganiom i zwyciężyć setki konkurentek, które tak jak Pani, naiwnie wyobrażają sobie, że film — to szczęście, życie, radość, pieniądze i sława. Tymczasem film — to bardziej jeszcze ciężki niż jakikolwiek inny odcinek walki o byt, o dobrobycie i utrzymanie stanowiska. To ciągłe starania się o to, ażeby być na poziomie wymagań, ciągła obawa konkurencji, młodszyc, ładniejszych i zdolniejszych sił, intrygi, faworyzowanie gwiazd, które umiały zdobyć przychylność reżysera, dyrektora, kierownika produkcji. Nie chce Pani zrażać, ale muszę ostudzić nieco Jej entuzjazm. Poza tem dziecko, jeżeli chce Pani wytrwale dążyć do celu, musi się Pani uczyć, otrzymać maturę, wstąpić do szkoły filmowej w Warszawie i wówczas dopiero rozpocząć starania. Droga jest długa i ciężka, a ja nie mam niestety, różdżki czarodziejkiej, na której skinieniem wszystkie wytwórnie toczyłyby boje o Pani miłą i sympatyczną osobkę.

„JANBOB“ W BYDGOSZCZY. Firma, która wyrabia czworokątne ramy do rowerów nie jest nam znana. Niech się Pan poinformuje w firmach zainteresowanych, lub sklepach, sprzedających rowery, albo też wreszcie w Izbie Przemysłowo-Handlowej, gdzie może udzielić Panu informacji.

„NIESZCZĘŚLIWY SZCZEPEK“ W ŁODZI. Skoro jest Pan warszawianinem, należy się Panu pomoc z gminy m. st. Warszawy i tam też łatwiej otrzyma Pan pracę. Koszty przejazdu do miejsca stałego zamieszkania pokryje Panu wydział opieki społecznej zarządu miejskiego w Łodzi, po odpowiednich staraniach. W Warszawie może Pan obecnie otrzymać pracę na robotach sezonowych. Należy się spieszyć.

# LUDZIE ZA KRATAMI

Reportaż z siedmiu największych więzień w Polsce

Napisał specjalnie dla „Expressu“ MIECZYŚLAW L. KITTAJ

— Tu mamy ciekawego gościa pod numerem 53. To znany złodziej-recydywista. Notowany kieszonkowiec, który „pracował“ już w Paryżu, Londynie, Berlinie, a wobec tego, że jest niepoprawnym przestępcą, przysłano go do nas, bo tu mamy tak zwany „Zakład dla Niepoprawnych“. Koronowo słynie z tego zakładu. Zobaczysz pan, jaki to ciekawy jęgosmość — zarezca mnie komisarz.

Wchodzimy do celi. Siedzi ich trzech. Wszyscy niepoprawni przestępcy. — Dwóch skazano na 10 lat domu poprawy, Paruszewskiego, gdyż tak brzmi nazwisko tego kieszonkowca, na nieokreślony termin.

— No, jak tam z wami Paruszewski, pyta komisarz.

— Tak sobie, panie komisarzu, niczego — odzywa się zagadnięty.

Oglądam go dokładnie. Mezczyzna w sile wieku, barczysty, oczy wybałuszone, twarz pociągła, policzki obwisłe, usta skrzywione, podczas mówienia widoczny szereg złotych zębów, kiepsko dobranych, wzrost średni, grubawy, przyśadkowaty, dziwnie długie ręce jak u szympansa, głos zachrypnięty.

— Panie Paruszewski, zwracam się do niego, mam ochotę porozmawiać z panem, bo opowiadano mi, że pan ma za sobą kawał ciekawego życia. Zwidził pan szmat świata, zna pan metropolje światowe i widział pan dużo, czyli, jak to mówią, z niejednego pieca jadł pan

już chleb, prawda? A ja, badam życie więźniów i piszę o tem książkę. Myślę więc, że mi pan nie odmówi, nieprawdaż panie Paruszewski?

— Skądżesz znowu miałbym panu odmawiać, jeżeli ta książka pańska nie obejdzie się bezemnie, to proszę bardzo Bierz pan ołówki i pisz pan o mnie to wszystko, co panu opowiem, ale od siebie proszę już nic więcej nie dodawać, bo mnie stać na trochę literatury i sam dosyć dobrze pisać potrafię. W więzieniu w Rawiczu gdy siedziałem tam przed paru laty, napisałem mój dokładny życiorys i dałem go jednemu profesorowi. Ten rękopis zawiera 500 stron. Jeżeli pan sobie życzy, proszę tam napisać, po wiedzieć, że ja dałem panu zezwolenie, a oni panu posłać moje „dzieło“. Mam list od tego profesora, w którym donosi mi, że rękopis mój jest do odebrania w kancelarii więzienia w Rawiczu.

— Dziękuję panu, ale tymczasem chciałbym mieć od pana oświadczenie kilka odpowiedzi na moje pytania, a z manuskryptu pana skortyzystam prawdopodobnie w późniejszym terminie i o czem pana listownie zawiadomię. Dobrze?

— Zgoda. Więc jakie pytania pan ma heraus z nimi. Odpowiadam szczerą i rzetelną prawdą, na mój złodziejski honor, — gwarantuję mi Paruszewski z szerokim uśmiechem.

— Panu na imię Leon?

— Tak, Leon Paruszewski.

zyko i nie trudno o wpadunek. Weź pan taki przykład: Obrobilem jakiegoś „frajera“. Robota była cysciutka, tak zwana koronkowa. Autobus jest w ruchu. Nagle frajer spostrzegł, że ma wyciętą kieszeń i portfel znikł mu. Narobił hałasu, konduktor dojeżdża do przystanku i nie wolno nikomu wysiadać. Momentalnie zjawia się wywiadowca kradzieżowej brygady z urzędu śledczego — całkiem przypadkowo. Mnie znają dobrze. Więcej nikogo nie szukają. Biorą mnie. Zdażyłem na czas oddać portfel osobie, o której nikt nie przypuszcza, że razem pracujemy. Ta osoba wysiadła i przepała. Jej nie złapali. Frajer poznaje mnie jako tego osobnika, który się wciąż okolo niego kręcił i opowiada, że go nawet potrafiłem. Więcej nie potrzeba. Przecież jestem znany jako nałogowy doliniarz-recydywista. Już mam nowy wyrok w kieszeni.

— Jaktó, nigdy pana nie przyłapano na gorącym uczynku, to znaczy w momencie, gdy pan sięgał ręką do kieszeni bliźniego?

— Owszem, był i taki wypadek, ale raz jeden. Byłem wtedy początkujący. A zresztą niechże pan zrozumie, że nasza praca należy do najbardziej filigranowych, gdzie pożądana jest precyzja w najlepszym stylu. Trzeba być psychologiem, znać dobrze ludzi, ich sposób zachowania się, wykorzystywać ich słabości, ograniczyć ich orientację do minimum, baczyć sokołem okiem nie tylko na samą ofiarę, ale przedewszystkiem na otoczenie, obliczyć w mig szanse, wykombinować przychylną dla naszej operacji sytuację, wreszcie przeprowadzić przy najdalej posuniętych środkach ostrożności sam zabieg, który uzależniony jest od naszej równowagi umysłowej, szybkości i techniki.

(Dalszy ciąg jutro).

## Notatnik miejski

Władze nadzorcze rozpięły wczoraj wybo-ry do rady miejskiej Zgierza. Dzień głosowania wyznaczony został na 31 maja. W dniu 17-go maja nastąpi wyłożenie spisu wyborców do przeglądu — spis wyłożony będzie przez 7 dni. 27 maja ogłoszone zostaną listy kandydatów i wreszcie 31 maja odbędzie się głosowanie.

Długotrwały zatarg lekarzy Ubezpieczalni Społecznej z higienistkami został ostatecznie zakończony. Lekarze chcieli obniżyć higienistom płace, ponieważ na sumy ich przypadające na prowadzenie gabinetów nałożono podatek. Władze podatek ten zniosły to też higienistki będą pracowały na starych warunkach.

Z dniem jutrzejszym poczynają obowiązywać zniżki 33-procentowe na kolejach dla osób powracających z lotnisk nadmorskich po co najmniej 14-dniowym pobycie na lotnisku. Iden tyczne zniżki obowiązywać będą przy powrocie z uzdrowisk sezonowych w liczbie 30 oraz z uzdrowisk otwartych przez cały rok w liczbie 20.

W nadchodzący poniedziałek w Tuszyńku pod Łodzią otwarte będzie prewentyrium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Dzieci wysyłane będą na pobyt w prewentyrium bezpłatnie po zakwalifikowaniu ich przez lekarza miejskiego.

# Po krwawych zajściach w Chrzanowie Dziś panuje tam całkowity spokój

Chrzanów, 30 kwietnia. W dniu wczorajszym, jak wiadomo, doszło w Chrzanowie do krwawych zajść. Robotnicy, zatrudnieni przy robotach publicznych, porzucili pracę i wysunęli żądania podwyżki zarobków oraz skrócenia czasu pracy. Pod groźbą teroru zaczęli zmuszać pracowników, zatrudnionych w zakładach prywatnych, do poparcia ich żądań.

zatargu postanowiono odbyć konferencję w Krakowie.

Wczoraj od wczesnego rana strajkujący zaczęli terroryzować robotników, pracujących w zakładach i przedsiębiorstwach prywatnych. Między innymi zmusili oni do porzucenia pracy robotników, zatrudnionych w chrzanowskiej fabryce parowozów.

Ponieważ demonstranci nie chcieli się rozejść, mimo licznych nawoływa-

przedstawicieli władz policja użyła granatów łzawiących. Część demonstrantów zebrała się ponownie, przy-czem zaatakowała policję kamieniami i strzałami. W obronie własnej policja musiała zrobić użytek z broni palnej, wskutek czego jedna osoba została zabita, a dziesięć rannych. Wśród poli-cjantów jest 14 rannych, w tym 6 ciężko. Dziś w Chrzanowie panuje spokój.

## Doradca lotniczy negusa o swoich przygodach Lotnik Drouillet musiał lądować na terytorjum włoskiem spowodu braku benzyny

Paryż, 30 kwietnia. (PAT). „Le Matin” zamieszcza wywiad swego korespondenta rzymskiego z lotnikiem Drouillet. Drouillet oświadczył, iż po niespodziewanym starciu z Villa Coublay wylądował w pobliżu Crau, gdzie oczekiwali go przyjaciele, dostarczając mu 200 litrów benzyny.

Lotnik opuścił Francję na wysoko-ści Cannes, zmierzając w kierunku Kor-syki. Zamiarem jego było skierować samolot bezpośrednio na Krete, gdzie zamierzał zaopatrzyć się w benzynę. Następnie udałby się w kierunku Mo-rza Czerwonego, gdzie na wybrzeżach półwyspu arabskiego w dwóch miejsc-

cach zapewnił sobie zaopatrzenie w benzynę.

W ten sposób, gdyby te wszystkie nadzieje nie zawiodły, w ciągu 48 go-dzin byłby w Addis-Abebie. Jednakże zanim osiągnął Krete, spostrzegł, iż zapas oliwy jest na wyczerpaniu. Sta-nął wobec tego przed alternatywą: opuszczenia się na morze albo powrotu do Włoch.

O godz. 20.30 wylądował — po-wiedział — Drouillet — na terenach wojskowych w Centocelli i sam byłem zmuszony poszukać wartownika. Dal-sze projekty Drouillet zależa od decyzji władz włoskich w stosunku do jego sa-molotu. Drouillet zatrzymał się w jed-nym z rzymskich hoteli, gdzie znajduje się pod dyskretnym nadzorem policji.

## Jutrzejšie pochody pierwszomajowe Zakaz wyszynku alkoholu

Łódź, 30 kwietnia. (v) Jutro, w dniu 1 maja odbędą się trzy pochody robotnicze, zgłoszone w Starostwie Grodzkiem. Na murach mia-sta wylepione zostały w ciągu dnia wczorajszego odezwy nawołujące do brania udziału w pochodach i obchodach pierwszomajowych, podpisane przez P. P. S. i Z. Z. Z.

Trasa przejścia poszczególnych po-chodów została na wspólnej konferencji z organizacjami ustalona i przedstawia się następująco:

Pochód PPS b. Frakcji Rewolucyjnej i Stowarzyszenia b. Więźniów Poli-tycznych wyruszy o godz. 9.30 z Al. Ko-sciuszki przez ul. Andrzeja, Piotrkow-ską, Placem Wolności i 11 Listopada na Polesie Konstantynowskie.

Pochód PPS Niemieckiej Partji So-cjalistycznej i Bundu, po zbiórcie na Wodnym Rynku, ruszy ulicami Główna, Piotrkowska, Placem Wolności, 11 Li-stopada na Polesie Konstantynowskie.

Pochód Z. Z. Z. wyruszy ze zbiegu ulic Zamenhofa i Al. Kościuszki przez ul. Zamenhofa, Piotrkowska na Plac Wol-ności do pomnika Tadeusza Kościuszki, gdzie zostanie rozwiązany.

W związku z obchodem święta pierw-szego maja władze wydały zakaz wy-

szynku i sprzedaży napojów alkoholo-wych w godzinach od otwarcia sklepów aż do godziny 19-ej wieczorem.

Związki organizujące pochody za-

pewniły władze bezpieczeństwa, że sp-okój nie zostanie nigdzie zakłócony i nad porządkiem czuwać będzie własna mili-cja organizacyjna.

## Garbarnie już ruszyły! Likwidacja zatargów i nowe strajki. — Podpisanie umowy zbiorowej z właścicielami cegieł

Łódź, 30 kwietnia. (k.) Trwający od kilku tygodni strajk w garbarniach łódzkich został

w dniu wczorajszym zakończony. Po zapewnieniu pracodawców, że płace będą wyrównane, część robotni-

ków już wczoraj przystąpiła do pracy. Narazie ruszyły większe zakłady gar-barskie, wyrabiające skórę podeszwo-wą. W ciągu dzisiejszego dnia mają być u-ruchomione wszystkie fabryki garbar-skie.

W okręgowej inspekcji pracy odbyła się wczoraj konferencja z właścicielami cegieł dla zawarcia umowy zbiorowej ze strycharzami. Po kilkugodzinnych pertraktacjach porozumienie zostało o-sięgnięte i podpisano umowę zbiorową

Zatarg w fabryce Mazura przy ulicy Legionów 13 został wczoraj ostatecznie zakończony. Jeszcze onegdaj — jak wiadomo — część robotników, a miano-wicie druga zmiana opuściła mury fa-bryczne. W fabryce pozostali tylko ro-botnicy pierwszej zmiany, którzy o-świadczyli, że przerwą strajk okupacyj-ny dopiero wówczas, gdy firma wypla-ci im odszkodowanie.

Wczoraj robotnicy ci otrzymali za-liczkę i bezpośrednio potem podjęli pra-cę.

Do zarządu miejskiego w Łodzi skie-rowane zostało dziś pismo podpisane przez trzy związki: klasowy, „Praca” i Z. Z. Z. w sprawie zwolnienia konferen-cji w gazowni miejskiej, celem uniknie-cia strajku pracowników gazowni.

Jak wiadomo, pracownicy ci doma-gają się wprowadzenia 4-tygodniowych urlopow zamiast obecnie stosowanych

Inspekcja pracy powiadomiona zo-stała wczoraj o wybuchu nowego straj-ku okupacyjnego w fabryce lin, powro-zów i szpagatu p. f. Rafalski przy ul. Piotrkowskiej. Robotnicy domagają się zwolnienia konferencji i narazie przeby-wają w murach fabrycznych.

## Komisja śledcza bada przyczynę pożaru składu desek w zakładach Geyera

Łódź, 30 kwietnia. (gr) — Jak wiadomo, wczoraj o go-dzinie 7.45 wieczorem, wybuchł groźny pożar w zakładach Sp. Akc. Geyer przy ul. Piotrkowskiej 293. W samym końcu posesji fabrycznej, już w polu, zapaliła się szopa drewniana, w której znajdował się skład desek dla własnego użytku przedsiębiorstwa.

ży ogniowej. Akcja była wyteżona, gdyż chcieli przede wszystkim o zabezpie-czenie sąsiednich zabudowań fabrycz-nych, jak skład w zapasów towarów i chemikali.

Po kilkugodzinnej akcji pożar ugo-szono.

Dziś rano zjechała na miejsce komi-sja śledcza, która przeprowadziła do-chodzenie.

## Dziś ostatnie 2 pożegnalne przedstawienia Cyrku Staniewskich

Warto — zobaczyć — to mało. Trze-ba iść koniecznie. Tytuł bowiem kłami-nie. Prawdziwe cuda można oglądać w trzygodzinnym programie, zwłaszcza, że jest to ostatnia dziś okazja, jutro bowiem cyrk Staniewskich rozpoczyna swoje gościnne występy w Krakowie.

Dziś w ostatni dzień pobytu odbędą się 2 przedstawienia o godz. 4.30 popo-ludniu po cenach minimalnych oraz o godzinie 8.15 wieczorem, na które to przedstawienie zamieszczamy kupon ul-gowy.

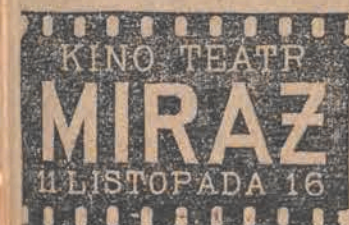
### KUPON

„Expressu” do Cyrku Staniewskich  
(przy ul. Traugutta i Kilińskiego)

---

Kupon niniejszy uprawnia przy kupnie biletu do wprowadzenia drugiej osoby na analogiczne miejsce **bezpłatnie**.

Ważny tylko dziś w czwartek 30 kwietnia godz. 8.30 wiecz.



# „W WALCE Z CARATEM“

W rolach głównych TARCHANOW I CZIRKOW.

Nadprogram tygodnik Paramountu i Pata.

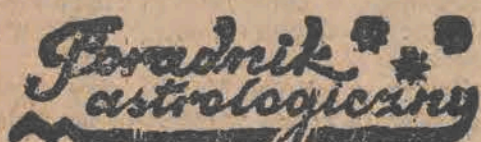
# Hallo! Tu radio!

## PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

- 12.15—13.00: Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (ze Lwowa). 13.00—13.10: Muzyka (płyty). 13.10—13.15: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—14.15: Koncert Życzeń.
- 14.15—15.12: Przerwa.
- 15.12—15.15: — Przegląd giełdowy łódzki.
- 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
- 15.30—16.00: Władysław Eiger: Wiazanka melodj rewjowych i filmowych w wykonaniu Kwintetu Stefana Rachonia.
- 16.00—16.15: „O tem jak mała skubafa misia za ogon” — Wacława Korabiewicza—opowiadanie dla dzieci (z Wilna).
- 16.15—16.45: Zygmunt Stojowski: Sonata E-dur op. 37, wykonawcy: Bronisława Rotsztówna (skrz.), Ignacy Rozenbaum (fortepian).
- 16.45—17.00: „Cała Polska śpiewa”. Koncert w wykonaniu Tow. śpiew. „Echo” w Lublinie.
- 17.00—17.15: „Samorząd terytorjalny, jego istota i znaczenie”. „Wydamy 600 milionów”. Odczyt wygłosi Antoni Raczaszek.
- 17.15—18.00: „W rytmie raz, dwa, trzy”. Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa).
- 18.00—18.10: Pogadanka aktualna.
- 18.10—18.30: Recital wioloncelowy Tadeusza Lifana, przy fort. prof. L. Urstein.
- 18.30—18.40: „Teatr i film”. — Pogadankę p. t. „Publiczność i my” wygł. H. Szlezyński.
- 18.40—18.45: „Jak spędzić święto?” — poradzi Ludwik Szumlewski.
- 18.45—19.10: Koncert Orkiestry 31 p. Strzelców Kaniowskich pod dyr. Jana Waltera.
- 19.10—19.15: Zapow. progr. na dzień następny.
- 19.15—19.25: Reklamy ogólne K.K.O.
- 19.25—19.35: Koncert reklamowy.
- 19.35—20.00: Słuchowisko: „Byłeś sam proletarjusz?” — z Łodzi na wszystkie Rozgłoszenie Polskiego Radja.
- 20.00—20.45: Koncert muzyki lekkiej w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego.
- 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
- 20.55—21.00: „Obrona przeciwlotniczo-gazowa”, pogadanka.
- 21.00—21.35: Teatr Wyobraźni u obcych (Anglja) nadaje słuchowisko oryginalne: „Cztery nie mieści się w siedmiu”, napisali: Val Gielgud i Stephen King-Hall, tłumaczyła Aniela Zgórska.
- 21.35—22.00: „Nasze pieśni”, III audycja z cyklu „Stanisław Mienusko — pieśniarz”. Wykonawcy: Aniela Szlemińska — sopran, E. Bender — bas, przy fort. prof. L. Urstein.
- 22.00—23.00: Muzyka taneczna (płyty).
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
- 23.05—23.30: Muzyka salonowa w wykonaniu ze spolu Haliny Adamskiej. (Transmisja z kawiarni „Ziemiańskiej” w Łodzi).

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- Godz. 20.00. OSŁO. „Requiem niemieckie” — Brahmsa. — 20.05. ANGLJA (Nat. Progr.): „Aida” — opera Verdigo. — 20.20. ANGLJA (Reg. Progr.): „Sześć wielkich melodj” — 20.30. BUKARESZT: Koncert symf. z udz. Ireny Dubiskiej. — BRATISLAWA: Muzyka salonowa. — PARIS P.T.T.: Dawne przeboje francuskie. — 20.35. BUDAPEST: Koncert. RZYM: „Gioconda” — opera Ponihiego.
- Godz. 21.00 ANGLJA (Reg. Progr.): Recital fortepianowy Iso Ellinsona. — WROCLAW: „Pieśń pracy”. — BRUKSELA Ham.: Optymizm w muzyce. — 21.30. ANGLJA (Reg. Progr.): Koncert radioork.



30 KWIECIEŃ 1936 R.

Godziny ranne zapowiadają się pomyślnie i przyniosą zainteresowanie sztuką i życiem społecznym. Do godz. 11-ej z powodzeniem możemy rozpoczynać procesy, podpisywać umowy i załatwiać ważne sprawy w urzędach. Następne godziny przyniosą gorszy nastrój, nie należy wtedy rozpoczynać nic nowego ani załatwiać interesów pieniężnych. Godz. 13-ta sprzyja kobietom, urodzonym między 4-tym a 28-ym kwietniem i nadaje się do kupna i sprzedaży przedmiotów złotych i srebrnych. Od godz. 14-ej do godz. 16-ej działają pomyślnie wpływy dla górników i hutników oraz dla przedsięwzięć mających związek z ogniem, hawelną i medycyną. Kolo godz. 17-ej dobrze jest zawierać znajomości z osobami płci odmiennej i starać się o poparcie osób wpływowych. Następny okres zapowiada się gorzej, przyniesie różne przeszkody i przykre rozczarowania. Jest to nieodpowiednia pora do zaprowadzania zmian i wyruszania w podróz. Godziny wieczorne nadają się do składania wizyt i przyniosą zainteresowanie sztuką i rozrywkami. Dziecko dziś urodzone — skromne, oszczędne, dobrodusze, posiada zdolności w różnych kierunkach, oddane w przyjaźni, skłonne do entuzjazmu, gościnne, w młodości będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu.

**Rest. uraciz- Dancing-Bar „Tabarin”**  
 NARUTOWICZA 20.  
 Ostatnie dni sensacyjnego programu z rewelacyjną orkiestrą węgierską „HUNGARIA” - BAND  
 na czele fenomenalna skrzypczaka CLAIRE HEGEDUS  
 światowej sławy iluzjonista CORODINI  
 DISEUCI MAGDA ENGEL  
 SISTERS FRY  
 Codziennie five z pełnym programem  
 Od 1 maja zupełna zmiana programu.

# Budowa wodociągów w Łodzi

## posuwa się w szybkim tempie. — W czerwcu rozpoczną się próbné pompowania wody. — Zbiornik na Budach Stokowskich jest na ukończeniu

Łódź, 30 kwietnia. (v) Przedsiębiorstwo „Kanalizacja i Wodociągi” w opracowaniu planu prac na rok bieżący, zwróciło główną uwagę na rozbudowę w Łodzi sieci wodociągowej. — W okresie sezonu letniego ułożonych zostanie 28 kilometrów rur wodociągowych pod ulicami śródmieścia, podczas gdy kanałów odpływowych wybudowanych zostanie tylko 10 kilometrów. Otrzymane kredyty zarówno gotówkowe, jak i materiałowe oraz szybkie tempo prac, przyczynią się do tego, że niezadługo już Łódź otrzyma zdrową i czystą wodę. Budowa zbiornika na wodę na Budach Stokowskich, jest już niemal wykończona. Ostatnie prace prowadzone są nad wykończeniem wnętrza, po czym rozpoczną się prace zewnętrzne i przy przewodach łączących gigantyczny zbiornik z dwiema studniami artezyjskimi na Chojnach. Zbiornik na Budach będzie całkowicie wykończony w drugiej połowie lata r. b.

Dwie studnie artezyjskie na Chojnach, zaopatrzą Łódź w dobrą wodę, nie są jeszcze całkowicie wykończone. Otwór wiertniczy na Starej Górcie sięga głębokości 763 metrów i dowiercony został do bogatej żyły wodnej. Drugi otwór wiertniczy posiada już głębokość 760 metrów, przyczem trwają jednak dalsze wiercenia, albowiem warstwa wody w tem miejscu znajduje się nieco głębiej. Narazie świder wiertniczy przebija pokłady kredowe, ale spodziewać się należy, że po pogłębieniu otworu jeszcze o 60 do 70 metrów natrafi się na bogatą żyłę wodną.

1-go czerwca nadejdzie do Łodzi specjalna pompa ssąca i wówczas rozpoczną się próbné pompowania, konieczne dla sprawdzenia wydajności żył wodnych i wreszcie przeprowadzona zostanie analiza chemiczna wody, od której wyniku zależy dalszy ciąg prac przy zakładaniu przewodów, łączących studnie ze zbiornikiem.

Od ilości bowiem zawartego w wodzie żelaza lub innych składników chemicznych zależy jakość użytych na przewody materiałów budowlanych. Badania chemiczne wody nie mogą być narazie przeprowadzone, albowiem strumień wody jest obecnie zanieczyszczony mułem, kamieniami, piaskami i składnikami mineralnymi wskutek przedostawania się wody przez niedostatecznie zabezpieczony szyb wiertniczy.

Narazie w wydziale Kanalizacji i Wodociągów pracuje około 600 robotników. Liczba zatrudnionych jednak w najbliższym czasie wzrośnie i prace przy zaopatrzeniu Łodzi w dobrą wodę potoczą się w szybkim tempie.

Zbiornik na Budach Stokowskich, według dotychczasowych obliczeń, zostanie zatopiony w końcu przyszłego roku, za w roku 1938 Łódź będzie już miała wodociąg i wodę.

# Tajemnica śmierci przodownika policji

## Wyłowienie zwłok z Wisły. — Zbrodnia, czy samobójstwo. — Energiczne dochodzenie władz

Warszawa, 30 kwietnia. W dniu wczorajszym policja warszawska dokonała sensacyjnego odkrycia. Jeden z rybaków w czasie połowu

na Wiśle, wyłowił z rzeki zwłaki jakiegoś mężczyzny. Jak się okazało, był to przodownik 5-go komisariatu, Stanisław Grabiński — zamieszkały w koszarach przy ul. Lubeckiego 4.

Na piersiach topielca widniały trzy rany od kul karabinowych. Policjant był w pełnym umundurowaniu. W kieszeniach munduru nie znaleziono żadnych dokumentów.

Sprawa śmierci przodownika policji przedstawia się bardzo zagadkowo. Nie wiadomo, czy popełnił on samobójstwo, czy też padł ofiarą nieznanych zbrodniarzy.

Grabiński pracował dawniej w policji łódzkiej, a przed sześciu laty został przeniesiony do Warszawy. Ostatnio awansował on i został przodownikiem. Onegdaj, po skończeniu służby, Grabiński wyszedł z komisariatu i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Co robił i gdzie przebywał — dotychczas nie ustalono. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia okoliczności śmierci przodownika policji.

# Aresztowanie przemytnika brzytw

## Został on ujęty po nieudanej ucieczce

Łódź, 30 kwietnia. (k) Przez wywiadowców komisariatu straży granicznej w Łodzi aresztowany został wczoraj Antoni Jęczmień, mieszkaniec Pabjanic, oddawna poszukiwany za uprawianie przemytu. Jak stwierdzono, Jęczmień sprowadzał do Łodzi i okolicznych miasteczek brzytwy, pochodzące z przemytu. Brzytwy te sprzedawał na targowiskach, a ponieważ cena ich była niska miał licznych odbiorców.

zawierająca kilkanaście brzytw stojącego między własczycznę, rozłożoną na stojącym obok straganie.

Manewr ten nie uszedł jednak uwagi wywiadowców, którzy Jęczmienia zatrzymali. W drodze do komisariatu przemytnik rzucił się do ucieczki. Po kilkunastominutowej pogoni schwymano go w jednym z domów przy ul. Żeromskiego, gdzie schronił się na strychu.

Jęczmień stanie niebawem przed sądem, gdzie będzie odpowiadał za kilka systematycznych przemytów. M. in. zarzuca się mu nielegalne sprowadzenie do Łodzi znacznego transportu kamieni do zapalniczek i sacharyny.

# Spis dzieci od roku do lat 10

## przeprowadzony zostanie w Łodzi naskutek wprowadzenia przymusu szczepień przeciwbłoniczych

Łódź, 30 kwietnia. (v) Rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej wprowadzony został na terenie całego kraju przymus szczepień przeciwbłoniczych tak samo, jak istniejący dotychczas przymus szczepienia ospy. — Rozporządzenie przewiduje, że przeciwbłoniczemu szczepieniu ochronnemu winny się poddać wszystkie dzieci w wieku od 1 roku życia do lat 10. — Zgodnie z tem zarządzeniem, gminy miejskie otrzymały polecenie przygotowania spisów dzieci objętych przymusem szczepień ochronnych, przyczem szczepienia dokonywane będą w okresie od dnia 1 maja do 1 października corocznie. Szczepienia będą dokonywane bezpłatnie w dozorach sanitarnych, zaś rodzice dzieci, którzy skorzystają z usług lekarzy przy-

watnych, będą musieli wylegitymować się odpowiednimi zaświadczeniami.

W związku z rozporządzeniem, wydział ewidencji ludności w Łodzi przygotowuje spisy dzieci urodzonych w latach od 1935 do 1925. Liczba dzieci w tym wieku obliczana jest na 120.000.

Łódź, dzięki wprowadzeniu nieprzymusowych szczepień przeciwbłoniczych, od kilku już lat znajduje się w tej korzystnej sytuacji, że dotychczas szczepieniom ochronnym przeciwbłonicznym poddano około 70.000 dzieci. Szczepienia dokonywane są dwukrotnie w odstępach dwutygodniowych i odporniają na zachorowanie na całe życie.

Szczepienia ospy i błonicy rozpoczną się we wszystkich dozorach sanitarnych począwszy od dnia jutrzejszego.

# Zycie Pabjanic

## REGULACJA DOBRZYŃKI

Zabiegi prezydenta miasta p. Futymy o uruchomienie robót przy regulacji rzeczki Dobrzyńki posunęły się znacznie naprzód.

W dniu wczorajszym przybyli do Pabjanic delegat Ministerstwa Rolnictwa inż. Wystouch z Warszawy oraz przedstawiciel urzędu wojewódzkiego z Łodzi inż. Sierociński.

Sprawa jest na dobrej drodze i można żyć nadzieją, że w niedługim czasie paręset osób znajdzie zatrudnienie przy regulacji rzeczki.

## ZEBRANIE MAJSTRÓW FABRYCZNYCH.

W niedzielę, dnia 26 s. m. w lokalu Stow. Śpiew. Lutnia przy ul. Św. Jana Nr. 19 odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie majstrów fabrycznych zrzeszonych jak i niezrzeszonych.

Na porządku dziennym były sprawy: umowy zbiorowej, ubezpieczeń społecznych, zatrudnienie majstrów obokrajowców, wreszcie szereg najżywniejszych zagadnień zawodowych.

Zebrań zagaił prezes Pabjanickiego Oddziału Związku Majstrów Fabrycznych p. Preiss.

Po dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję zdążającą do szybkiego uregulowania ustawowych warunków pracy i płacy.

## ZBIEGOWISKO.

Łaznowski Mendel Podręczna Nr. 7. wszczął na ul. Warszawskiej awanturę z Bermańskim i wywołał zbiegowisko, za co policja spisała mu protokół.

## ODZNACZENIA.

Ubiegłej niedzieli w Łodzi po nabożeństwie w Katedrze, celebrowanem przez JE. Ks. Biskupa Tomczaka, odbyło się w sali Rady Miejskiej Wojewódzkie zebranie przyjaciół harcerstwa. Po obradach p. wojewoda Hauke-Nowak wręczył 24 osobom odznaki za „Zasługi”, położone w pracach nad rozwojem harcerstwa. Pomiedzy udekorowanymi znajduje się pabjanianin p. Adaszewski Stanisław, znany obywatel, kupiec i działacz społeczny.

## REPERTUAR KIN.

OSWIATOWY: — „Dodek na ironie”, NOWOŚCI: — „Młody las”, LUNA: — „Wyprawy Krzyżowe”.

**Oszczędzaj...**  
 ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA!  
 Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczęśliwić na całe życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zastępują na zaufanie!

**„OLLA”**  
 PRZEPARATYWY...!

SPORZĄDZ p.g. PAT. AMER. N° 1959701  
 W WŁASNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCI SIĘ MAŁOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

**Doktor TREPMAN**  
 specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych  
**Zawadzka 6** tel. 234-12  
 8-12, 2-4, 6-9 wiecz.

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**F. Kopciowska**  
 Przyjmule od 9-3-ej.  
 GDAŃSKA 37, tel. 232-52  
 od 4-7-ej w Lecznicy,  
 PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

234

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIĘSI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywym słowem przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta i knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieszył się z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnic.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernerowa, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szefem — Andrzejem Lubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zreński, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zreński szantażuje Wernerę. Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udal się do „Czarnego dworu”, aby wysłuchiwać jego tajemnic. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczynił to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zreńskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antos” odebrał dwóm dolinarzom — „Zyletce” i Komikowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi.

Rogosz przyjechał z Magdą do Warszawy. „Czarny Antos” udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antos” odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa”, gdzie spotkali Birunię. Antos wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunię samotnych. Elżbieta prosi przystępcę, aby odebrał list Antosowi. Biruń, oczarowany jej pięknosciami, udaje się w ślad za Antosem i zadaje mu skrytobóczy cios nożem...

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosz uwieczniono za rzekomą zbrodnię na Krauserze.

Traf chciał, że Rogosza zaangażowano do tego filmu. Występował on w roli policjanta. — W pewnej chwili Rogosz zrozumiał, co się dzieje i przypadkowo do Gastona począł gorączkowo pytać, gdzie jest Krauser.

Scigany przez aktorów, którzy myśleli, że mają do czynienia z warjatem, Rogosz pobiegł na strych i ukrył się w skrzyni z rekwizytami.

Werner zwiędła atelier filmowe. Jest on napwół przytomny ze strachu. Stwierdził bowiem, że scenariusz filmowy osnuły jest na wypadkach sprzed 15 laty, gdy on — wówczas występujący jako Krauser dokonał zbrodni.

Bojąc się odpowiedzialności Werner postanowił podpalić atelier filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Birunią.

Biruń zakradł się do atelier, stwierdził jednak, że nie ma zapalek. W tej chwili jakiś nieznajomy rzucił zapalniczkę na polane benzyną dekoracje. Biruń wyskoczył oknem i zraniwszy dozorcę udał się do knajpy „Kacapa”, gdzie czekała na niego Elżbieta.

Rogosz został aresztowany. Z więzienia oszabada go Biruń, który działał z polecenia Wernerowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie...

Werner udał się do doktora Albot, znanego zbieracza trucizn. Obydwaj wędrują do laboratorium. Werner interesuje się trucizną „durova”, wywołującą obłąd. Obejrząwszy próbki wychodzi na ulicę.

— Nie, nie... Tyle tylko, że on u nas mieszka...

— Co to znaczy: u nas?

— U mojego ojca... Bo ja tu z ojcem mieszkam...

— A gdzie ojciec?...

— Wyjechał na prowincję szukać roboty...

— Aha... — skinął domyślnie głową.

— A ja myślałem, że panienka mieszka tu z Biruniem...

— Jeszcze czego... — wzruszyła ramionami.

Z chmurną miną, zabrała się do swojej roboty. Gotowała obiad, którego smakowita woń napełniła dość obszerny pokój.

Rogosz, korzystając z ciszy, która znowu zapanowała, wrócił do swoich byłych. Zastanawiał się nad swoją nową sytuacją, w jakiej znalazł się po ucieczce z więzienia.

Mimo, iż od owej nocy, kiedy wyostał się dzięki pomocy Birunii na wolność, upłynęły już trzy dni, dotychczas jeszcze nie rozwiązał zagadki: co za interes miał w tem Biruń, że się dla niego tak poważnie naraził i co skłoniło ową panią do zainteresowania się jego losem?...

Bo że ona namówiła Birunię do tej niebezpiecznej eskapady, o tem wiedział, czemu jednak to zrobiła?...

I kim była wogóle? Co ją łączyło z Biruniem?...

Napróżno starał się znaleźć odpowiedź na te dręczące jego ciekawość pytania...

Jeden Biruń mógłby mu wszystko wyjaśnić, ale Biruń nie przychodzi już do domu od dwóch dni. Zawieruszył się gdzieś, czy go aresztowano — licha wie.

A owa pani nie dawała o sobie znaku życia... Gdzie jej szukać? Rogosz nie wiedział, a zresztą nie byłby się odważył na opuszczenie kryjówki, w której umieścił go Biruń...

Nie ulegał wątpliwości, że policja poszukiwała go energicznie, obawiał się tedy wyjść na ulicę, by nie dostać się znowu za kraty więzienne...

Dopiero teraz, korzystając z dość problematycznej wolności, zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które mu groziło...

Aż ciarki przebiegają od stóp do głów, kiedy sobie o tem przypominam... Czekał go sąd i niewątpliwy wyrok skazujący...

Dowiedzionoby mu bez trudu dokonanie przestępstw, o które był tak niewinnie posądzony: podpalenie tartaku w Kurkowie, podpalenie atelier filmowego ucieczka z więzienia...

Wystarczy, by powędrować do więzienia na kilka długich lat... Tedy nie chciał lekkomyślnie narażać się i siedzieć narazie w ukryciu...

Narazie — to znaczy: póki policja zapomni o nim, póki szum, który narobił swoją ucieczką z więzienia jakoś przycichnie...

O tym szumie wiedział z gazet, które czytał codziennie z uwagą... Poświęcały mu one sporo miejsca, przypominając, że „Jan Rogosz jest niebezpiecznym przystępcą, który przed kilkunastu laty dokonał bestjałskiego zabójstwa na osobie fabrykanta, Alfreda Krausera“...

Czytał te wiadomości o sobie ze smutkiem, świadom swej beznadziei wobec tak straszliwych kaprysów losu...

Mimo to, w duszy jego tliła się wiara, że te krzywdy, których doznawał, będą mu kiedyś wynagrodzone...

Wierzył, że przyjdzie taki czas, kiedy będzie mógł śmiało przyznać się do swego nazwiska, kiedy nie będzie musiał tkwić w kryjówe i drzeć na każdy odgłos kroków na schodach...

To były myśli, związane z dalszą przyszłością, natomiast ta najbliższa...

przyszłość spoczywała we mgle i była bardzo niewyraźna...

Noce do białego ranka trawił nasz bohater na rozmyślaniach o niej, nie mogąc znaleźć żadnego wyjścia... Nie wiedział, co z sobą począć, tembardziej, że rozumiał, iż nie może zbyt długo siedzieć na jednym miejscu...

To było niebezpieczne — należałoby raczej zmieniać jaknajczęściej miejsce pobytu... Ale jak tu ruszyć się gdziekolwiek, gdy się nie ma ani grosza w kieszeni?...

Gdyby tak Biruń zjawił się wreszcie, gdyby poradził mu jakoś w tem ciężkim zmartwieniu...

— Ładny mój los... — myślał Rogosz z gorącością. — Ładny mój los, kiedy muszę zwracać się po radę do takiego opryska, jak Biruń... Ale kto inny potrafi przyjąć mi z pomocą?...

I odpowiadał sobie na to pytanie: owa dobra pani... Ba, ale gdzie jej szukać? Nawet nazwiska jej nie zapamiętał nawet nie wiedział, gdzie mieszka...

Tyle tylko mógł o niej powiedzieć, że na imię ma — Elżbieta...

Biruń wie o tej pani znacznie więcej, ale wątpliwe, czy zechce coś o niej powiedzieć... On się w niej kocha, jest o nią zazdrosny, zrobił raz nawet awanturę Rogoszowi, gdy ten uśmiechnął się do niej z wdzięcznością. Było to owej nocy, kiedy Rogosz uciekł z więzienia...

Więc na Birunię nie można znowu liczyć zabardzo... Ale mimo to — niechby się już zjawił: jakoś będzie można wziąć go pod włos...

— Ten Biruń zachowuje się wogóle podejrzanie... — dochodził Jan często do tego samego wniosku. — Naprzykład z tą dziewczyną... Mówił mi przecież o niej, że to jego kobieta, a potem zaczął się tego gorąco wypierać... I ona też się tego wypiera...

Była to ta sama dziewczyna, która odwiedzała Rogosza w więzieniu, przynosiła mu chleb, w którym tkwił pilnik. Nazywała się Władka.

Nieraz próbował Jan wziąć na spytki niewiele jednak zdołał się dowiedzieć, dziewczyna twierdziła bowiem z uporem że zna Birunię bardzo mało i że nie ma z nim nic wspólnego. Wszystkie te okoliczności, a między niemi — tajemnicze zniknięcie Birunii, niepokoiły Jana coraz bardziej. Coś się w tem kryło...

Znow upłynął dzień, nie przynosząc żadnych zmian... Władka zachowywała się coraz dziwniej... Wyglądało tak, jakby zawzięła się, by zdobyć uczucie Jana.

Początkowo czekała na atak z jego strony, a gdy to nie nastąpiło, sama przystąpiła do ofensywy, zrazu — ostrożnie, słabej, później — śmielszej i silniejszej...

Rogoszowi nie podobało się jej zachowanie — węszył jakiś podstęp, choć nie zdawał sobie sprawy, na jakiej podstawie powziął to podejrzenie...

Dopiero po dłuższych rozmyślaniach doszedł do wniosku, że zaloty Władki były ukartowane przez Birunię...

W jakim celu?... Tego nie mógł się domyśleć, ale pewny był, że tak właśnie jest...

Szczególnie utwierdził się w tem przekonaniu po czwartej nocy, która spędził w jednym pokoju — sam na sam z dziewczyną...

Już zasypiał, kiedy zbudził go szelest przy jego łóżku... Przestraszony usiadł i wbił oczy w ciemność...

— Kto to? — zawołał.

— Ja...

— Panna Władka? — poznał głos dziewczyny.

— Ja...

— Co się stało?

— A nic... — zachichotała cicho.

— To poco panienka mnie budzi?...

— Poco?...

(Dalszy ciąg jutro)

## Rozdział 194

### Łagadkowe... Tajemnicze...

Rogosz pił w zamyśleniu gorącą herbatę i od czasu do czasu rzucał okiem na uwijającą się przy żelaznym piecyku młodą dziewczynę.

I ona spoglądała na niego raz po raz, wyszczerzając za każdym razem zdrowe zęby w uśmiechu.

Nie była ładna, ale miała w sobie coś pociągającego. Miała świeżą, giadką cerę i zgrabną figurę.

Mogła podobać się bezwzględnie, mimo, iż miała zbyt duże usta i zadarty nos.

Jedyną ozdobą jej twarzy były jasne, przebiegłe oczy, odbijające się od ciemnych włosów.

Przez okno wdął się do pokoiku promień słońca i legł u stóp dziewczyny.

— Słońce!... — zawołała tak głośno, że Rogosz drgnął i zwrócił na nią oczy.

— Słucham? — powiedział, jak człowiek, wyrwany raptownie ze snu. — Co panienka powiedziała?

— Ano nic nie powiedziałam... — rozemniała się swobodnie. — Tyle tylko, że słońce...

— Mhm... — skinął głową, powracając do swych myśli. — Słońce... No tak, przecie to wiosna.

— A lubi pan wiosnę?

— Słucham? — ocknął się znowu z zadumy.

— Co z panem? Złe pan słyszy?...

— Nie to, tylko myślę o różnych sprawach...

— Ciagle pan tylko myśli i myśli...

— Taki już mój los, że muszę myśleć...

— To niezdrowo tak myśleć bezustanku... — powiedziała z poważną miną. — Jak mieszkałam z rodzicami na Starem Mieście, to pamiętam, jak dziś, jeden murarz zwarjował od tego, że tak ciągle myślał... Potem sobie, biedak, żyły u rak poprzecinał i umarł w szpitalu...

— Niech się panienka nie boi o mnie... — uśmiechnął się blade. — Ja sobie ta-

kiej krzywdy nie zrobię... Chyba, żebym zwarjował jak ten murarz, ale myślę, że nie zwarjuje... Chociaż...

Rozłożył ręce, jakby chciał wykręcić tym gestem swoją bezradność w tej sprawie. Dziewczyna zaśmiała się znowu i, wpijając przenikliwe spojrzenie w jego oczy, szepnęła:

— O, pan nie zwarjuje, bo jest pan bardzo mądry... Bardzo, bardzo mądry... — powtórzyła po chwili z głębokim przekonaniem w głosie. — Tacy ludzie, jak pan nie warjują...

Teraz on skolei, wybuchnął śmiechem.

— A skąd panienka wie, że jestem mądry?...

— Wiem i tyle... — zarumieniła się po uszy.

— Skąd, skąd? — nie przestawał się śmiać.

Nadała się i zrobiła obrażoną minę.

— Też pan... — odwróciła się odeń.

— Śmieję się pan ze mnie... Jakbym durna była...

— Nie z panienki się śmieję, a do panienki...

— Do mnie? — przyjrzała mu się z uwagą.

— A tak...

Chwilę milczała, poczem potrząsnęła przecząco głową.

— Nie mówi pan prawdę...

— A dlaczego miałbym kłamać?...

Nikt się do panienki jeszcze nie śmiał?...

— Inni się śmieli, a pan to nie...

— Zakrótko jeszcze się znamy...

— To prawda...

— No, i nie chciałbym Biruniowi wchodzić w parade...

— Biruniowi? A co on ma do mnie? — Hm... jakby to powiedzieć... Przecież wy ze sobą...

— Nie, nie... — przerwała gwałtownie. — My nic nie mamy wspólnego ze sobą...

— Chyba tak...

DR. MED. Al. Kopełowski Gdańska 37, tel. 232-55

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42

Dr. NITECKI SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

DOKTOR H. Szumacher CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Dr. med. L. BERMAN POWRÓCIŁ specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych

Dr. med. H. LUBICZ Spec. chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych

Dr. med. Niewiażski Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

Dr. J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG ANDRZEJA 4

Dr. Klaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA Chor. wenerycznych i skórnych

Dr. M. TAUBENHAUS AKUSZER - GINEKOLOG POWRÓCIŁ

DR. MED. PAULINA LEWI Akuszerka i chor. kobiece

Dr. Różaner Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

Dr. Feldman AKUSZER - GINEKOLOG KILIŃSKIEGO Nr. 113

Dr. M. Sołowiejczyk specjalista chorób uszu, gardła, nosa i krtań

Dr. JAN POLAK CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE

DOKTOR Mikołaj Bornstein akuszerka, choroby kobiece

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY 'Fotorys' w. L. Laks, Al. Kościuszki 22

PRACOWNIK fryzjerski iński potrzebny. Rzgowska 40, Szczycielski.

PARK JULJANÓW OTWARTY

MISTERNIE zszywam i sztopuję wszelkie zdarcia materiałów.

DOZORCZE - SZOFERA z prawem jazdy, żonatego, poszukuję na wieś pod Łodzią.

LETNIE mieszkania 1 i 2 pokojowe do wynajęcia. Polwark Bolesławów.

ZAGINAŁ 28 bm. w nocy duży pies czarny, odbiorę go za wynagrodzeniem.

DROBNE ogłoszenia w 'Republice' są najlepszym i najtańszym środkiem zatknięcia zainteresowanych stron.

ANGIELSKI, francuski gruntownie udzielam. Konwersacja, handlowa korespondencja.

'RAKIETA' GITA ALPAR 'Ta albo żadna' (DIE ODER KEINE) Mówiony i śpiewany PO NIEMIECKU.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 HAROLD LLOYD 'Mleczna Droga'

Kino 'PALACE' CENY ZNACZNIE ZNIŻONE!!! 80 gr. CHARLIE CHAPLIN 'DZISIEJSZE CZASY'

Andrzej Zański Ich pierwsza miłość Powieść społeczna Danuta Kreszińska, ekspedjentka w magazynie biawatnym Jana Zarzysza zostaje zredukowana.

pozwala sobie dalej asystować? Odpowiedziała, nie patrząc mu w oczy: — Bo polubiłam pana, bo wiem, że nie jest pan złym człowiekiem tylko nieco zasłabym.

(Dalszy ciąg jutro).

## WARSZAWA APELUJE DO Z.Z.

### W sprawie zarządku z Zarządem P.Z.B.

WARSZAWA, 30 kwietnia. Wiadomość o rozwiązaniu zarządu WOZB. przez Polski Związek Bokserski i mianowaniu komisarza w osobie p. Morawskiego wywołała w sferach sportowych stolicy olbrzymie poruszenie. Mimo, że spodziewano się ze strony władz poznańskich stanowczych kroków to jednak nie przypuszczano że P.Z.B. zdecyduje się w tak szybkim tempie rozwiązać zarząd okręgu warszawskiego.

Kluby stołeczne zrzeszone w związku dały onegdaj wyraźnie do zrozumienia, że przyłączają się w zupełności do stanowiska kierownictwa ekspedycji stołecznej na zawodach w Łodzi, akceptując w całej rozciągłości wycofanie drużyny z mistrzostw, spowodowane nie chęcią jakiegoś rokoczu a jedynie niesprawiedliwymi orzeczeniami sędziowskimi, które musiały wy prowadzić z równowagi najbardziej nawet zdyscyplinowanego sportowca.

W kierowniczych sferach klubów stołecznych wskazują nie bez racji na fakt, że bardziej niemoralnym niż wycofanie drużyny z mistrzostw, i zmianie sędziów przez to atrakcyjności ostatniego dnia zawodów, jest postępowanie niektórych sędziów, którzy w sposób aż nadto wyraźny „korygują” wyniki walk uzyskane przez pięściarzy w ringu.

To co spotkało w Łodzi mistrza stolicy w wadze muszej Baskiewicz jest największą niesprawiedliwością jaką zanotowano dotychczas na ringach Polski. Takich rzeczy nie wolno puszczać płazem.

To też liderzy klubów stołecznych w pełni świadomości tego co czynią stanęli po stronie zarządu WOZB., zawieszono go w działalności przez zarząd P.Z.B.

Jaki obrót przyjmie w dalszym ciągu cała ta przykra sprawa narazie jeszcze nie wiadomo. Ma ona jednak tę dobrą stronę, że nareszcie w sposób całkiem niedwuznaczny wskazuje na praktyki niektórych sędziów pięściarskich. Dziś daje się zauważyć w sferach pięściarskich stolicy pewne wyczekiwanie.

Mianowany przez P.Z.B. komisarzem p. Morawski nie zwrócił się jeszcze do

zarządu WOZB. o zdanie mu agentów związku, tak że narazie jeszcze ci sami ludzie pełnią swe funkcje.

Zarząd WOZB. nie przedsięwziął też narazie jeszcze żadnych kroków. przyczem jak informują mec. Fogiel zajmuje się opracowaniem specjalnego memoriału do Z.Z., w którym przedsta-

wi dokładnie przebieg całej sprawy i źródło zła w sporcie pięściarskim — zabagnioną kwestję sędziowską.

W kołach zbliżonych do kierownictw poszczególnych klubów zastanawiano się też już wczoraj jaki obrót przyjmie sprawa, gdy P.Z.B. zwoła nadzwyczajne walne zebranie związku dla wyboru no-

wych władz związkowych. Przeważa opinia, że w razie zwołania takiego zebrania jednogłośnie wybrany byłby dotychczasowy zarząd, który pracował ku zadowoleniu wszystkich klubów stołecznych, kładąc też poważne zasługi dla rozwoju pięściarstwa stołecznego w roku bieżącym.

## Migawki z mistrzostw

### O rzeczach wesołych i smutnych słów parę

Łódź, 30 kwietnia. Chmielewski poddany został natychmiast po mistrzostwach bokserskich badaniu lekarskiemu. Okazuje się, że obie ręce mistrza uległy dość poważnym kontuzjom i leczenie ich potrwa co najmniej miesiąc.

Chmielewski znajduje się obecnie pod obserwacją lekarzy wojskowych. Onegdaj dokonane zostało zdjęcie rentgenowskie zarówno lewej jak i prawej ręki.

W czasie mistrzostw przebakiwano głośno o

tem, że mistrz Polski wagi piórkowej Chrostek przenosi się do Warszawy i zasilił sekcję bokserską CWS-u. Specjalny wysłannik tego klubu obecny na mistrzostwach przeprowadził już nawet z zainteresowanym rozmowy na ten temat.

Spodenkiewicz po walce z Rogalskim był do tego stopnia rozczarowany na sędziów, że prosił przedstawicieli o wydrukowanie jego oświadczenia, że wycofuje się z boksu. Miejsmy nadzieję, że utalentowany pięściarz IKP cofnie jednak swą decyzję wypowiedzianą w przetypie wielkiego zdenerwowania.

Dochód z mistrzostw wyniósł 11.700 złotych. Ponieważ wykończenie hali pochłonęło olbrzymie kwoty zysk z imprezy łódzkiej, który podzielony zostanie między poszczególne okręgi nie będzie zbyt duży.

Pięściarze śląscy wykazali doskonałą kondycję fizyczną. W rewelacyjnej formie znajdował się Piłat, który znokautował wszystkich przeciwników.

Trener Smith, z którym rozmawialiśmy na temat Piłata oświadczył, że jeśli utrzyma się on w obecnej formie do Olimpiady będzie on jednym z najsilniejszych punktów naszej ekspedycji olimpijskiej.

Chrostek wyraził chęć stoczenia rewanżowej walki z Woźniakiewiczem na terenie Krakowa. W najbliższym czasie ma być rozegrany w Krakowie mecz bokserski Wawel — IKP, w czasie którego dojdzie do ponownego pojedynku między mistrzami wagi piórkowej i lekkiej.

Z sędziów największym wzięciem cieszył się na mistrzostwach p. Pasturczak z Warszawy. — Każdorazowo witano go w ringu burzą oklasków.

W łożu prasowej „bujano się” wzajemnie ile tylko wlażło. Jeden z dziennikarzy wykombinował sobie, że Piłat i Choma przed walką wybrali się do kina. Wiadomość tę pochwylił skwapliwie jeden z kolegów warszawskich, zamieszczając ją następnego dnia w swoim piśmie.

## Zmiany w olimpijskiej drużynie bokserskiej

przeprowadził zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego

POZNAŃ, 30 kwietnia. OFICJALNY KOMUNIKAT POLSKIEGO ZW. BOKSERSKIEGO.

P.Z.B. zawiadamia nas o składzie drużyny olimpijskiej, w skład której wchodzi:

- Waga musza: Sobkowiak, Rotholc,
- waga kogucia: Czortek, Jarzabek,
- waga piórkowa: Polus, Kowalski,
- waga lekka: Sipiński, Kajnar.

- waga półśrednia: vacat,
- waga średnia: Chmielewski, Pisarski
- waga półciężka: vacat,
- waga ciężka: Piłat, Dąbrowski.

W wadze półciężkiej P.Z.B. przewiduje narazie Szymurę i Klimeckiego, a wyjazd jednego z nich na olimpiadę uzależnia od wykazania odpowiedniej formy.

## Trzy zwycięstwa Jędrzejowskiej

na mistrzostwach tenisowych Węgier

Budapeszt, 30 kwietnia. W Budapeszcie rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Węgier, w których uczestniczy też Jędrzejowska. Pierwszego dnia Jędrzejowska odniosła trzy zwycięstwa.

W grze pojedynczej pań Jędrzejow-

ska pokonała węgierkę Misis 6:2, 6:2. W grze mieszanej polka, grając z węgrem Ferenczy wyeliminowała parę Gellner — Nemeth 6:1, 6:0.

W grze podwójnej pań para polsko-austriacka Jędrzejowska—Herbst pokonała parę Straub—Nagybelly 6:4, 6:4.

## Najlepsi tenisiści na korcie

Rewja gwiazd tenisu w Warszawie

Warszawa, 30 kwietnia. W najbliższy piątek, sobotę i niedzielę na kortach Legii odbędą się ciekawe mecze tenisowe z udziałem najlepszych graczy polskich i Daniela Prenna.

Mecze warszawskie pozwolą kapitanowi sportowemu radcy Olchowiczowi ustalić skład naszej drużyny na mecz o puchar Davisa z Austrią. Oczywiście wszystkie mecze będą rozgrywane w 5-ciu setach.

W piątek grają Tarłowski — Tłoczyński, Prena — Hebda a w grze podwójnej Spychała

—Tłoczyński contra Wittman — Popławski.

W sobotę Hebda spotka się z Wittmanem, a Prena z Tarłowskim. W grze podwójnej walczą Prena—Wittman contra Tarłowski — Tłoczyński.

W niedzielę Tłoczyński gra z Prennem a Tarłowski z Wittmanem. W grze podwójnej Popławski z Hebda walczą z Tłoczyńskim i Wittmanem.

Największe zaciekawienie wywołują walki z Prennem, który przed kilku laty był piątym graczem świata.

## Pierwszy krok kolarski w Łodzi

W niedzielę, 3 maja odbędzie się na nowej autostradzie Łódź — Stryków na dystansie 25 kilometrów wyścig p. n. „Pierwszy krok kolarski”. Wyścig ten dostępny jest dla zawodników posiadających karty wyścigowe, którzy jednak nie zdobyli żadnych nagród w zawodach kolarskich.

Dla pierwszych trzech zwycięzców przewidziane są żetony srebrne, zaś następnym siedmiu kolarzy otrzyma żetony pamiątkowe. Start do wyścigu nastąpi o godz. 15-ej z ulicy Brzezińskiej (końcowy przystanek tramwajowy), zaś zapisy przyjmowane są na starcie przed wyścigiem od godz. 14-ej.

Wyścig, który organizuje L.O.Z.K., miał się odbyć w otwarcie sezonu w dniu 19 b. m., jednak ze względu na deszcz został przełożony.

## Reprezentacja robotnicza na mecz z Warszawą

Dnia 1 maja odbędzie się w Warszawie na boisku Skry doroczny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami robotniczymi Warszawy i Łodzi.

Skład reprezentacji Łodzi przedstawia się następująco: Bak (Tomaszów), Filipiak, Rajs (Tur Łódź), Modzelewski, Słowianek (Tur — Łódź), Nowiszewski (Widzew), Szymanek (Tur — Stus (Skra Piotrków), Jankowski (Widzew), Goździk i Gadaj (Tomaszów).

## Nowiny lokalne

W dniu jutrzejszym, t. j. 1-go maja, odbędzie się w Warszawie doroczny mecz międzymiastowy reprezentacji robotniczych Warszawy i Łodzi.

— W dniu 18 maja przyjedzie do Łodzi trener PZPN-u p. K. Otto, który poprowadzi kurs przodowników piłkarskich.

— W ciągu soboty i niedzieli 2 i 3 maja zostaną rozegrane na boiskach łódzkich pierwsze mecze w hazenę i szczypiorniaka o mistrzostwo klasy „A”. W obu tych grach tytułów mistrzowskich bronią zespoły I.K.P.

— W sobotę o godz. 10.30 organizuje sekcja lekkoatletyczna Bar-Kochby na boisku W. K. S. zawody lekkoatletyczne juniorów, o następującym programie: biegi 60, 100 i 500 mtr., skoki wdal i wwyż, rzuty kulą i oszczepem. Zawody dostępne są również dla niestowarzyszonych.

— W dniu 3 maja organizuje wyścig kolarski dla „Młodzieży Rzemieślniczej” S. S. „Resursa”.

## Panie na planszy

### Walce o mistrzostwo Polski

Lwów, 30 kwietnia. W najbliższą sobotę, dnia 2 maja rozegrane zostaną we Lwowie szermiercze mistrzostwa Polski pań wa florecie. Startuje ogółem 12 zawodniczek.

## Jeźdźcy niemieccy przyjeżdżają do Warszawy

Niemieckie urzędowe biuro informacyjne komunikuje, że na międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie, które odbędą się w dn. od 30 maja do 8 czerwca. Niemcy będą reprezentowane przez silną ekipę, złożoną z 7 jeźdźców i 25 koni.

Niemcy traktują swój występ w Warszawie bardzo poważnie, tembardziej, że będzie to ostatni zagraniczny występ przed Olimpiadą. Kierownikiem drużyny niemieckiej będzie von Waldenfels.

## Menzel definitywnie wycofał się z kortu

Praga, 30 kwietnia. Pierwsza rakietka Czechosłowacji Roderich Menzel zakomunikował czeskiemu związkowi lawn - tenisowemu, że wycofuje się definitywnie z życia sportowego i wbrew poprzedniej obietnicy nie będzie bronił barw Czechosłowacji w tegorocznych rozgrywkach o puchar Davisa.

Menzel w swoim liście wyraża nadzieję, że młodzi gracze Hecht i Siba potrafią godnie bronić barwy państwowe bez jego udziału.

## Olimpijska grupa jeździecka we Lwowie

W dniach 3, 4, 5 i 6 maja odbędą się we Lwowie wiosenne zawody konne organizowane staniem Małopolskiego Klubu Jazdy. W zawodach weźmie udział cała jeździecka grupa olimpijska.

Program zawodów obejmuje pokaz konia wierzchowego, konkurs ujeżdżania konia i 7 konkursów w skokach otwartych dla wszystkich jeźdźców.

## Łódź — Kraków

Mecz piłkarski o puchar „Expressu”

W dniu 21 maja odbędzie się w Łodzi z okazji „Dnia OZPN-ów” atrakcyjny mecz piłkarski Łódź z Krakowem o puchar „Expressu”. L.Z.O.P.N. zatwierdził już termin meczu (na 21 maja) zaproponowany przez Krakowski O.Z.P.N. Projektowany na ten sam termin mecz z niemieckim Śląskiem, odbędzie się w miesiącach letnich.

Ponieważ Kraków tego samego dnia nie rozgrywa innych spotkań, zobowiązał się przysłać do Łodzi swój najlepszy garnitur.

## Edward Ran stworzył szkołę w Ameryce

Znany pięściarz polski Edward Ran zorganizował w Nowym Jorku szkołę pięściarstwa. W kołach sportowych przypuszczają, że szkoła będzie miała dość duże powodzenie. Jak wiadomo, Ranowi w ostatnich czasach szczególnie powiodło się na ringu i zamierzał on powrócić do Polski.

Obecnie okazuje się jednak, że pozostał na stałe w Ameryce.

## Minjatury

### Co słyszać?

Pani Cadulka zwraca się do spotkanego na ulicy lekarza:

— Wie pan, panie doktorze, mam dla pana ciekawy wypadek, niech pan słucha, to się panu może przydać, ja wprawdzie nie mam czasu, bo się bardzo spieszę, bo krawcowa na mnie czeka, umówiłam się z nią, że będę o dwunastej, a teraz już po pierwszej, ale to wina mego zegarka, który się strasznie wleczę, ale co ja to chciałam powiedzieć, aha, więc niech pan słucha, to bardzo ciekawy wypadek, mam wrażenie, że mój mąż dotknięty został straszliwą chorobą, powiem panu otwarcie, podejrzewam, że on ogluchł, bo ostatnio gdy do niego mówię, a ja mówię bardzo rzadko i bardzo mało, nie odpowiada mi wcale, a potem konstatuję, że on naprawdę nic nie słyszał, więc co pan doktor mi radzi, czy to jest nieuleczalna choroba, bo...

— Przepraszam... — przerwał jej z trudem lekarz. — Przy pożytku z panią to nie jest choroba, lecz nieoceniona zaleta!...

Dwa przyjaciele siedzą w knajpie. Jeden żali się przed drugim:

— Powiadam ci, mam utrapienie z moją starą... Zazdrosna jest bestja i nikomu chwili szczęścia nie użyczy... Cóż ją to obchodzi, że jej mąż czasem wstąpi na jednego?... Gdy wrócę, bracie, do domu, wyrzuci mnie napewno za drzwi... I jak tu sobie z nią poradzić?... Jak ty sobie radzisz ze swą żoną?...

— Ja, gdy wracam późno, zaczynam krzyczeć!

— Jaktó... Tak odrazu?...

— Tak... Otwieram drzwi i zaczynam krzyczeć!

— E, widzisz, to może niesłusznie... Tak odrazu krzyczeć... POCO?...

— Jaktó poco?... A tybyś, frajerze, nie wrzeszczał... gdybyś dostał żelaznym garnkiem w łeb?!

Do składu broni wchodzi jakiś pan i powiada:

— Chciałbym zwrócić kupiony rewolwer i poprosić o zwrot pieniędzy...

— Dlaczego?... Rewolwer niedobrze działa?...

— Nie, proszę pana, tylko okazało się, że ona mnie wcale nie zdradza...

Report posterunkowego Ciupajdy z Grajdołka:

— „W dniu wczorajszym pobito się dwóch sąsiadów. Podczas bójki jeden drugiego zabił na miejscu. Zabitego przytrzymał”.

### Codzienna nowelka „Expressu”

## W zakładzie dla obłąkanych

Dr. Henryk Kolat, dyrektor szpitala dla umysłowo chorych, oprowadzał po wszystkich pawilonach dr. Konstantego Baala, który tego dnia rozpoczynał swą pracę w zakładzie.

Dyrektor Kolat zaznajamiał go szczegółowo ze wszystkimi działami szpitalnymi.

Opowiadał mu również o niektórych, szczególnie ciekawych pacjentach, znajdujących się pod jego osobistą obserwacją.

Po zwiedzeniu pawilonów szpitalny, udali się do parku.

Zastali tam kilkudziesięciu chorych. Część z nich pracowała, reszta przechadzała się w towarzystwie pielęgniarek.

Dyrektor Kolat wskazał dr. Baalowi pewną starszą kobietę o bardzo zaniedbanym wyglądzie zewnętrznym.

Była to niegdyś jedna z najpiękniejszych paryżanek. Występowała w teatrze rewjowym i cieszyła się olbrzymim powodzeniem.

Po stracie jedyne dziecko, które zginęło w wypadku samochodowym, postradała zmysły. Przewieziono ją do zakładu, w którym przebywała już od kilkunastu lat.

Dr. Baal słuchał uważnie i często sam zwracał się do dyrektora z rozmaitymi pytaniami, dotyczącymi poszczególnych chorych.

— A teraz zaprowadzę pana do kancelarii — powiedział w pewnej chwili dyrektor Kolat. — Przedstawię panu mego sekretarza, Antoniego Miltena. On również był moim pacjentem. Obecnie prawie całkowicie powrócił do zdrowia. Sądzę, że w najbliższych ty-

godniach pozwolę mu opuścić zakład.

Weszli do kancelarii.

Milten w milczeniu podał rękę dr. Baalowi.

Przez parę chwil spoglądał badawczym wzrokiem na lekarza, poczem powrócił do swej zwykłej pracy kancelaryjnej.

Dr. Baal pozostał jeszcze przez kilkanaście minut w pokoju.

Przeglądając papiery, od czasu do czasu podnosił głowę i za każdym razem spotykał się z wzrokiem sekretarza. Milten spoglądał nań coraz groźniej.

Lekarza ogarnął lekki niepokój.

Gdy wszedł do gabinetu, w którym urzędował dyrektor, powiedział mu:

— Pański sekretarz mi się nie podoba. Czy pan jest pewny, że on nie jest groźny dla otoczenia?

— To jest najzupełniej pewne — uśmiechnął się dyrektor Kolat. — Milten zresztą zawsze zdradzał skłonności do melancholji i nie miał żadnych ataków furji. Ten człowiek przeżył niezwykłą tragedję.

Dr. Baal zainteresował się przejściami Miltena.

Dyrektor Kolat opowiedział mu o wypadkach, które sprowadziły Miltena do zakładu dla umysłowo chorych.

Milten był nauczycielem. Pracował bardzo ciężko i prowadził niemal ascetyczny tryb życia.

Mieszkał gdzieś na poddaszu, odmawiał sobie niezbędnych rzeczy i z jakąś dziwną pasją oszczędzał pieniądze.

Gdy z biegiem czasu jego zarobki

## Wielka powódź w Westfalji



Wskutek długotrwałych deszczów Westfalja nawiedzona została katastrofą powodzi. Na zdjęciu widzimy zalane obszary.

## Walki kogutów na Bali



Ulubioną rozrywką na wyspie Bali są walki kogutów. Widzowie zakładają się o wielkie „sumy”, kto z zawodników zostanie zwyciężony.

## SAMOLOT DLA KRÓLA IRAKU



Król Iraku Ghazi zamówił dla siebie luksusowy samolot, w którym zamierza dokonywać inspekcji kraju.

## „PREMIJOWANA PIĘKNOŚĆ”



Na wystawie w Berlinie zaprezentowano 2000 rasowych psów. Pierwszą nagrodę uzyskał bernardyn „Banjo”, którego widzimy na zdjęciu.

poczęły wzrastać, nie zwiększył ani o grosz swych wydatków.

Jak dawniej, nosił zrudziałe palto i poplamione ubranie oraz nie zmieniał mieszkania.

Uważano go oczywiście za dziwaka.

Milten stronił od ludzi.

Tylko jeden z nauczycieli, z którym wspólnie pracował od najmłodszych lat, znał jego tajemnice.

Milten jeszcze w okresie studiów akademickich postanowił, że do 45 roku życia będzie gromadził oszczędności, by w późniejszych latach móc sobie pozwolić na zupełne nieliczenie się z pieniędzmi.

Miał zamiar wówczas przerwać pracę zarobkową, osiedlić się we Włoszech o których marzył przez całe życie i tam się ożenić.

Podobno kochał się w jakiejś kobiecie.

Milten wcielił swój plan w życie niezwykle konsekwentnie.

W ciągu piętnastoletniej pracy nauczycielskiej zaoszczędził bardzo poważną sumę i mógłby resztę życia spędzić tak, jak pragnął.

Cały swój kapitał lokował w znanym banku. Nie odbierał nawet procentów.

I gdy nadszedł dzień, kiedy postanowił rozpocząć prawdziwe życie, gruchnęła straszna wieść.

W banku, w którym przechowywał pieniądze nastąpił krach.

Okazało się, że dyrektor tej instytucji, Emil Jant, już od dłuższego czasu dokonywał oszukańczych machinacji. Gdy jego afery wyszły na jaw, uciekł zagranicę.

Podobno do tej pory jeszcze go nie ujęto.

Bankowi ogłoszono upadłość. Gdy

nieszczęśliwy Milten dowiedział się, że stracił cały swój kapitał, postradał zmysły.

Przewieziono go do zakładu.

W pierwszym okresie wydawało się, że jest zupełnie stracony. Milten całe dni spędzał w łóżku, nie odzywał się do nikogo i przeprowadzał jakieś skomplikowane obliczenia.

Kuracja nie dawała żadnych rezultatów.

Po roku, gdy lekarze zwracali nań coraz mniej uwagi, Milten począł się budzić do życia.

Po dwóch latach pobytu w zakładzie zrezygnował już zupełnie ze swych manjackich obliczeń i sam począł prosić, by mu wyszukano jakąś pracę.

— Obecnie — zakończył dyrektor Kolat opowieść — już od dwóch lat pracuje w kancelarii. Jest bardzo skrupulatny i zrównoważony. Zapewniam pana, panie doktorze, że pańskie obawy są najzupełniej bezpodstawne.

Dr. Baal wrócił do kancelarii.

Sygnał znów po jakichś dokumenty.

Gdy pochylił się nad stołem, Milten podniósł się z krzesła. Przez parę chwil spoglądał złowrogo w stronę nowego lekarza.

Wreszcie wydał ze siebie dziki okrzyk.

Gdy przerażony lekarz odwrócił się, Milten porwał kamienny przycisk i rzucił w niego.

Dr. Baal, traiony w skroń, padł trupem na miejscu.

Jak się później wyjaśniło, lekarz był zdumiewająco podobny do Emila Janta, byłego dyrektora banku, którego Milten uważał za sprawcę swych wszystkich nieszczęść.

Do!

Konto P. K. O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14, Tel. Red.: 127 24, 136 43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się,

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.